

Noon jest człowiekiem odpowiedzialnym za podkłady na obydwu płytach zespołu Grammatik. Niedawno nakładem Teeto Records ukazał się jego solowy krążek "Bleak Output". Ta płyta zdobyła szturmem nasz redakcyjny odtwarzacz i zadomowiła się w nim na dobre, więc postanowiliśmy poważnie porozmawiać ze sprawcą tego zamieszania. Przeczytajcie wywiad z Noonem...

Czy mógłbyś się przedstawić?

Mam 22 lata. Nagrałem dwie płyty z zespołem Grammatik ("EP" oraz "Światła miasta"), a jako Noon nagrałem "Bleak Output" wydany pierwotnie w Holandii - teraz ukazał się w Polsce w Teeto Records. Płyta pierwotnie miała być wydana przez Blend Records, jednak po pewnych zawirowaniach materiałem zainteresował się Tytus, szef Teeto Records. No i po rocznym poślizgu ten album wreszcie się ukazał - skończyłem go nagrywać w grudniu '99 roku, a w Holandii ukazała się w maju 2000 roku. A żeby było ciekawiej, to "Bleak Output" w Polsce miała wyjść wcześniej, mimo że dla polskiego wydawcy jest to płyta licencyjna.

Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z muzyką?

To było trzy lata temu. Wcześniej wiele lat trenowałem koszykówkę, ale jak skończyłem liceum, to pożegnałem się też z koszykówką i tak naprawdę nie za bardzo miałem co ze sobą zrobić. Sam nie do końca pamiętam dlaczego zabrałem się za muzykę... Na początku to były bardzo proste próby na komputerze.

Nie wiem na ile śledzisz publikacje prasowe, ale "Bleak Output" zbiera bardzo dobre recenzje...

Szczerze mówiąc, to mój ojciec jest taką osobą, która kolekcjonuje jakieś wycinki prasowe i tego typu rzeczy. Ja sam niespecjalnie się tym interesuję, ale zdaję sobie sprawę, że ta płyta ma generalnie dobrą prasę, zresztą nie tylko w Polsce - te holenderskie recenzje, które czytałem też były raczej pozytywne. To jest miłe, ale nie najważniejsze.

Twoja solowa płyta jest często porównywana do tego, co zaprezentował DJ Shadow na płycie "Entroducing"...

Na pewnym poziomie to są to identyczne rzeczy, bo to jest sampling, bo obydwie rzeczy są podszyte hip hopem. To jest kwestia podejścia. Natomiast to, jak mi te kawałki wyszły, to jest zupełnie inna bajka.

"Bleak Output" mimo, że został wydany na Zachodzie jest płytą w pewnym sensie bardzo polską, wręcz "warszawską"...

Większość sampli pochodzi z polskich płyt, jest tam na przykład fragment angielskiego przewodnika po Warszawie - sam byłem w szoku jak znalazłem gdzieś tę 45-tkę... Ja sam sobie zdaję z tego sprawę, że to jest polska historia i to mimo, że w 95% słucham brytyjskiej muzyki.

W jaki sposób doszło do tego, że "Bleak Output" wyszło w holenderskiej dD Records?

To było tak, że robiłem sobie instrumentalne kawałki, nie myśląc nawet co z nimi dalej będzie. Ale

w pewnym momencie zgłosili się do mnie ludzie z tej holenderskiej wytwórni. Poznaliśmy się poprzez internet - byłem na grupie dyskusyjnej dotyczącej hip hopu instrumentalnego. Zapytali, czy mógłbym im wysłać demo, bo wiedzą, że robię takie rzeczy. Nagrałem im kilka kawałków - a oni odpisali, że chcieliby je wydać, żebym dograł coś jeszcze. Zgodziłem się ale po pierwsze, nie chciałem wydawać tych starych kompozycji tylko nagrać zupełnie nowe rzeczy. Po drugie chciałem w zamian dostać od nich sampler. Oni się zgodzili. To jest bardzo mała wytwórnia, zostałem nawet przez nich tam zaproszony - pojechałem na parę dni, pogadaliśmy ze sobą. Oni mają aktualnie trzech artystów - zespół grający taki jakby art - rock z progresywnymi wstawkami, szwedzkiego 19 - letniego DJ-a, w podobnych klimatach do moich tyle, że on jest bardziej minimalistyczny, no i mnie.

Jak została przyjęta Twoja płytką na Zachodzie?

To jest tak, że w Holandii, tak jak oni mi opowiadali dystrybuowany był DJ Krush, ale sprzedało się coś koło dwustu egzemplarzy, więc zarzucono ten pomysł. Tam nie ma specjalnego zainteresowania tego typu muzyką. Generalnie ta płyta funkcjonuje w krajach Beneluxu, no i teraz ma być dystrybuowana w Stanach, też przez jakieś małe wytwórnie. Aha, no i zgłosiła się jeszcze wytwórnia z Wielkiej Brytanii, która ma ochotę kupić licencję, ale na razie to nic pewnego.

Gdzie kupujesz analogi?

To bardzo różnie. Na przykład teraz siedzimy niedaleko najlepszego sklepu z analogami w Warszawie, który nazywa się Muzant. Mnóstwo winyli, posegregowane - nie jest tak duży jak sklep z okładki "Entroducing", ale jest ok. A po za tym jest strasznie ciężko, no bo nie za bardzo jest gdzie - można iść na Koło i coś tam czasami trafić. Największy problem to taki, że w Polsce wszyscy właściwie mają te same płyty. Naprawdę rzadko się zdarza, żeby ktoś miał rarytasy, żeby sprowadzał z Zachodu. Zazwyczaj wszyscy mają te "Czerwone gitary" i takie tam bzdety. Pojechałem kiedyś ze znajomym do Berlina po płyty. Teraz z kolei planuję wyjazd na Węgry albo do Czech, bo tam mieli doskonałe tłocznie no i ciekawą muzykę, dobrą do samplowania.

Opowiedz nam, jak powstawała muzyka na "Bleak Output"?

Na początku zamówiłem sampler Akai - ale ta firma, u której złożyłem zamówienie sprowadzała go trzy miesiące. Więc nie miałem specjalnego wyboru - postanowiłem zacząć coś robić tak czy inaczej. W sumie praca nad płytą trwała pół roku - i była to dosyć intensywna praca, sporo szukania, cięcia, klejenia. A potem była wycieczka do Holandii - tam zrobiona została techniczna obróbka, końcowe miksy.

Współpracowałeś z zespołem Grammatik. Czy nadal produkujesz podkłady dla tego zespołu? Jakie są Twoje najbliższe plany?

Ja odszedłem z Grammatika. Stało się tak miesiąc temu. Jeśli chodzi o powód, to jest to świadomość tego, że ja z nimi mógłbym robić tylko to samo. Niespecjalnie mnie interesuje samopowielanie, więc nasze drogi się rozeszły. A jeśli chodzi o rzeczy, nad którymi teraz będę pracował, to najprawdopodobniej zajmę się produkcją kilku stricte hip-hopowych podkładów dla zespołów Aśki Tyszkiewicz, W witrynach odbicia, Pezeta i może MorWA. Jest też kilka mniej konkretnych pomysłów, ale o nich na razie nie chcę opowiadać.

Czy utożsamiasz się ze sceną hip-hopową?

Ja interesuję się muzyką. Te wszystkie ideologiczne, wokółkulturowe rzeczy nigdy mnie specjalnie nie brały. Pakowanie graffiti, break dance do jednego worka z napisem hip hop to dla mnie jest

trochę bujda - tancerze nie tańczą do hip hopu, a do elektro, a pierwsze graffiti nie było związane z hip hopem itd. Więc w tym rozumieniu nie utożsamiam się z kulturą hiphopową - jestem zainteresowany muzyką. W ogóle to złapałem się na tym, że cały proces wydawania, promocji czy tak jak w przypadku Grammatika produkcja teledysków mało mnie obchodzi. Najbardziej pasjonuje mnie sam akt tworzenia, reszta nie jest dla mnie tak ważna.